

Wacław PYCZEK

PRÓBY POZNAWANIA HERBERTA

Czas publikacji *Poznawania Herberta* i *Poznawania Herberta 2* dzieli przestrzeń dwóch lat¹. Mimo takich czy innych wątpliwości (na przykład w książce z roku 1998 nie ma projektu dopełnienia całości drugim tomem), tomy te stanowią czy raczej łączą się w jakąś całość – bo przecież mają one tego samego bohatera, tego samego redaktora i wydawcę, taką samą szatę graficzną, a wśród autorów powtarzają się niektóre nazwiska.

Kompozycja pierwszej książki jest w miarę przejrzysta i czytelna. Zamieszczone w niej teksty podzielone zostały na sześć części. Zasady tego podziału Franaszek przedstawia w swoim bardzo syntetycznym, bo liczącym trzynaście stron *Wstępie*. Twórca antologii porządkuje całość zebranego materiału łącząc kryterium chronologiczne z problemowym, ale nie trzyma się ściśle tej zasady. Mogą się zatem tutaj zrodzić pewne wątpliwości. Na przykład: czy tekst Kazimierza Wyki *Składniki świetlnej struny*

dotyczący *Struny światła* powinien znajdować się tam, gdzie został umieszczony, czyli w części drugiej „gromadzącej klasyczne, najważniejsze odczytania, teksty o zakresie eseistycznym, starające się analizować całość dostępnej w danej chwili poezji autora *Raportu...*”, czy raczej w części trzeciej, zarezerwowanej dla „wybranych odczytań poszczególnych tomów” (s. 16)? Nieco przypadkowa wydaje się również kompozycja części szóstej, składającej się z dwóch na pewno bardzo ważnych tekstów: eseju Janusza Sławińskiego *Tren Fortynbrasa* i studium Stanisława Barańczaka *Ironie*, dość odległych, jeśli weźmiemy pod uwagę zarówno ich problematykę, jak i czas powstania. Jeżeli antologię tę czyta się „od deski do deski”, to właśnie tekst Barańczaka dobrze „brzmi” w jej finale. Franaszek starał się ułożyć coś na kształt czy podobieństwo dzieła muzycznego, powiedzmy – swoistą symfonię na temat Herberta. Pod tym względem jest to dzieło udane. I chyba tylko w takiej perspektywie da się odczytać wyodrębnioną jako część pierwsza, krótką notkę Jana Błońskiego z 1955 roku, stanowiącą swoisty prolog całego tomu, a będącą pierwszym tekstem napisanym o Herbertcie jako poecie. Niektóre sformuło-

¹ *Poznawanie Herberta*, wybór i wstęp A. Franaszek, Kraków 1998, ss. 442, Wydawnictwo Literackie; *Poznawanie Herberta 2*, wybór i wstęp A. Franaszek, Kraków 2000, ss. 476, Wydawnictwo Literackie.

wania niewątpliwie wybitnego krytyka budzą dziś zdziwienie i wydają się nie-trafne. Cóż, opinie te odnoszą się zaledwie do dwóch wierszy stanowiących prasowy debiut poety, dotyczą więc w zasadzie poety w okresie „prenatalnym”.

Franaszek zadbał jednak o taki dobór różnych wypowiedzi o Herbercie, aby każdy obszar jego twórczości został w jakiś znaczny sposób dotknięty, opisany i nazwany. Zasadniczą część pierwszego tomu antologii otwiera wspomniany tekst Kazimierza Wyki, którego najistotniejszym momentem – obok wskazania na rolę tradycji w twórczości Herberta – jest rozpoznanie poety jako „talentu długodystansowego”, „rozkręcającego się na dalszych okrężeniach” (s. 35). Drugim tekstem w tej części książki jest szkic Jerzego Kwiatkowskiego *Imiona prostoty* przedstawiający Herberta jako „poetę równowagi między rewelacją a komunikacją” (s. 36). Kolejna wypowiedź to obszerny esej Jana Błońskiego *Tradycja, ironia i głębsze znaczenie*, którego pierwsza wersja pochodzi z roku 1970, a więc napisana została piętnaście lat po wspomnianej notce promocyjnej. Tekst ten jest niezwykle ważnym momentem w herbertologii – rozpoznano w nim idiom poetycki Herberta, dokonano też głębszego odczytania i opisu podstawowych zagadnień dzieła poety, jak chociażby znaczenia tradycji. Jest tutaj obecna również próba określenia specyfiki poetyckiego obrazowania autora *Studium przedmiotu*: „jego obrazowanie słucha nakazów rozsądku” (s. 63).

Sprawą kontekstu filozoficznego twórczości Herberta zajmuje się Karl Dedecius w niezwykle erudycyjnym i wnikliwym studium *Uprawa filozofii. Zbigniew Herbert w poszukiwaniu tożsamości*. Tekst ten otrzymujemy tutaj

w bardzo kompetentnym tłumaczeniu Elżbiety Feliksiak. Jego pełna wersja opublikowana została w „Pamiętniku Literackim” w roku 1981. Tę drugą, „eseistyczną” część tomu zamyka szkic Tomasza Burka *Herbert – linia wierności*. Jego autor nie lęka się jednoznaczności, mówi o miejscu Herberta we współczesności nie tylko jako autorytetu literackiego, ale także jako kogoś, kto w konkretnym momencie historycznym pozostał wierny sobie: w *Raporcie z oblężonego Miasta* poeta próbuje raz jeszcze stanąć na wysokości polskiego losu (por. s. 183).

Trzecia część pracy zawiera recenzje tomów poetyckich Z. Herberta. Znajdują się tutaj teksty: Jana Józefa Lipskiego – *Między historią i Arkadią wyobraźni* (o *Studium przedmiotu*), Stanisława Barańczaka – *O czym myśli Pan Cogito* (o *Panu Cogito*), Marina Stali – *Rok 1983: głos poety* (o *Raporcie z oblężonego Miasta*), Marty Wyki – *Herbert – poeta metafizyczny* (o *Elegii na odejście*) i Mateusza Wenera – „*Rovigo*”: *portret na pożegnanie* (o *Rovigo*).

Ostatni z wymienionych tekstów jest najobszerniejszy i zarazem najbardziej kontrowersyjny. Jego autor pozostaje bardzo krytyczny wobec Herberta właśnie jako autora *Rovigo*. Przedstawia go jako „poetę sfrustrowanego”, który czyni sam siebie „nieomylnym sędzią, autorytetem, jedynym prawodawcą” (s. 223). Omawiając we *Wstępie* układ tomu Franaszek sporo miejsca poświęca właśnie Wenerowi, zaliczając jego wypowiedź do „relacji najbardziej szczerych i odważnych” (s. 16), ale też dystansując się wobec niektórych użytych przez niego sformułowań, które uznaje za przesadne. Wypowiedź Wenera cechuje na pewno dociekliwość,

ale i duży ładunek niekoniecznie pozytywnych emocji. Jej istotnym elementem wydaje się być przede wszystkim obrona Cz. Miłosza przed Herbertem. W kontekście recenzji napisanych kompetentnie i z dużą kulturą, zwłaszcza autorstwa Marty Wyki i Mariana Stali, napisany w poetyce uprzedzeń tekst Wenera po prostu źle się czyta.

Część czwarta omawianej książki zawiera trzy teksty: Pawła Lisickiego – *Puste niebo Pana Cogito*, Aleksandra Fiuta – *Język wiary i niewiary* i Przemysław Czaplińskiego – *Śmierć, czyli o niedoskonałości*. Teksty te upodabnia do siebie zakres podejmowanej przez nie problematyki. Poruszają one zagadnienia o charakterze religijnym, eschatologicznym i światopoglądowym. Ponadto najbardziej dojrzały i odkrywczy w tej grupie artykuł Fiuta jest odniesiony polemicznie do naznaczonej radykalizmem wypowiedzi Lisickiego mówiącej o religijnej nicości obecnej w poezji Herberta. Być może jeszcze bardziej radykalny w swoich konstatacjach jest Czapliński, absolutyzujący obecność śmierci w doświadczeniu twórczym autora *Pana Cogito*, także będącej tylko znakiem nicości – „w świecie Herberta żyje się więc i umiera bez racji – życiem wychylnym ku nicości i nie dysponującym żadną oczywistą wartością, którą można by przeciwstawić śmierci” (s. 280).

Część piąta to trzy teksty autorstwa trzech kobiet – Marty Piwińskiej – *Zbigniew Herbert i jego dramaty*, Małgorzaty Baranowskiej – *Radio jako osoba dramatu* oraz Małgorzaty Dzieluskiej – *Przywracanie proporcji*. Twórczość dramatyczna i eseistyczna zostały zatem potraktowane łącznie.

O części szóstej była już mowa. Klasyk dnia interpretacja *Trenu Fortyn-*

brasa autorstwa Janusza Sławińskiego i ważne studium Stanisława Barańczaka o ironii jako metodzie poetyckiej koncentrują się na utworach poetyckich Herberta.

Opublikowane w dwa lata później *Poznawanie Herberta 2* obejmuje w zdecydowanej większości teksty powstałe w latach pięćdziesiątych. Spośród trzydziestu czterech artykułów tylko trzy ogłoszone zostały wcześniej. Poetyka tej książki jest jednak odmienna od poprzedniej. W znacznej mierze określiły ją konkretne okoliczności, przede wszystkim fakt śmierci poety.

Tom rozpoczyna sprowadzony do okolicznościowych stwierdzeń ogólnikowych *Wstęp* redaktora. Potem następuje zwięzłe *Kalendarium życia i twórczości Zbigniewa Herberta* zestawione przez Przemysława Czaplińskiego i Piotra Śliwińskiego. Nie zdążono tu odnotować ostatnio opublikowanej książki poetyckiej autora *Pana Cogito*, tomu *Podwójny oddech* (Gdynia 1999), zawierającego wczesne, wydobyte z rękopisów wiersze z lat pięćdziesiątych. Publikacja ta stanowi spore zaskoczenie nawet dla najbardziej dociekliwych herbertologów.

Część pierwszą tomu tworzą niemal wyłącznie wspomnienia o poecie. Wielokrotnie są to przejmujące, bardzo osobiste i zaskakujące szczegółami relacje. Mają one różną postać – jest tutaj pisany „na gorąco” wiersz Seamusa Heaney’a *Hiperborejczyk*, lakoniczna wypowiedź Czesława Miłosza, Piotra Kłoczowskiego *Pomiar Swillensa* – „słowo” wypowiedziane podczas pogrzebu Herberta, wywiad W. Rymkiewicza i J. Wróbla ze Zdzisławem Najderem zatytułowany *Pierwsze wspomnienie*, nieco dłuższa wypowiedź Barbary Toruńczyk *Dukt pi-*

sania, dukt pamięci, eksponująca moralny wymiar dzieła poety i zawierająca pewne konstatacje historyczno-literackie. Na szczególną uwagę zasługuje niewątpliwie najdłuższy w tej części tekst, którego autorem jest Al Alvarez, zatytułowany „*Nie walczysz, to umierasz*”. Obfituje on w liczne szczegóły biograficzne, często o anegdotycznym zabarwieniu, z jednej strony podkreśla uniwersalne znaczenie twórczości autora *Struny światła*: „Herbert stworzył jedno z najświetniejszych dzieł poetyckich XX wieku, ale to jakby przestało się liczyć w Polsce, do której wrócił w roku 1991” (s. 27), a z drugiej odsłania wiele paradoksów znaczących jego biografię, zwłaszcza jej lata ostatnie. Alvarez akcentuje fakt braku pełnej aprobaty dla poety w ojczyźnie (por. s. 29). To ważny głos w tej sprawie, zwłaszcza że pochodzi z zewnątrz.

Wspominający Herberta często odwołują się do ostatnich lat jego życia, pełnych cierpienia, a także napięć, konfliktów i nieporozumień. W tym momencie szczególnie ważne wydaje się spostrzeżenie obecne we wspomnieniu Małgorzaty Dziewulskiej zatytułowanym *Ćwiczenia warsztatowe*: „Jak sądzę, uprawiał w tym czasie wielką pracę ducha (język Słowackiego jest tu bardzo na miejscu) w jednoosobowym klasztorze ścisłej reguły” (s. 44).

Część druga książki jest najobszerniejsza. Zawiera teksty krytyczne, a także eseje i studia dotyczące różnorodnej problematyki obecnej w twórczości Herberta. Najpierw zamieszczone są recenzje ostatnich książek poety (*Ostatnie książki Herberta* autorstwa Jacka Łukasiewicza i *Uśmiech Sfinksa* Juliana Kornhausera). Potem następują wypowiedzi podejmujące szczegółowe zagadnienia

estetyczne i ideowe wpisane w dzieło autora *Barbarzyńcy w ogrodzie*. W eseju *Atlas cywilizacji* Seamus Heaney koncentruje się na poszukiwaniu rzeczywistości idealnej w przestrzeni poetyckiej *Raportu z oblężonego Miasta*. Kolejną wypowiedzią w omawianej książce są Jossifa Brodskiego *Fragmenty przedmowy do włoskiego tomu wierszy Zbigniewa Herberta*. Rozważania o aksjologicznym nacechowaniu estetyki poety wypełniają tekst Krzysztofa Dybciaka *W poszukiwaniu istoty i utraconych wartości*. W jakimś sensie podobny, bo również dotyczący świata wartości, jest szkic Piotra Śliwińskiego *Poezja, czyli bunt*, rozpoznający istotną wartość tej poezji w manifestowaniu postawy stałego sprzeciwu i buntu. Z kolei esej Janiny Abramowskiej *Wiersze z aniołami* podejmuje jeden z „królewskich tematów” Herberta. Andrzej Franaszek w przytoczonym fragmencie swojej książki o poecie, który zatytułował „*róża w czarnych włosach*”, mówi o sposobie widzenia przez niego rzeczywistości cierpienia. Natomiast teksty Bogdany Carpenter *Zbigniewa Herberta lekcja sztuki* i Edwarda Hirscha *Wierność rzeczy* podejmują inny „królewski temat” autora *Rovigo*. W centrum uwagi tych autorów znajduje się bowiem zagadnienie roli i znaczenia sztuki. Oboje piszą przede wszystkim o esejach Herberta, przy czym Hirsch, eksponując tak ważny dla poety reizm, odwołuje się głównie do ostatniego tomu jego eseistyki, czyli do *Martwej natury z wędzidłem*.

Jedno z centralnych zagadnień twórczości Herberta – doświadczenie antyku – jest przedmiotem subtelnych analiz Jacka Brzozowskiego zawartych w tekście *Antyk Herberta*, oraz Aleksandra Fiuta – w odkrywczym szkicu *Dwa spojrzenia na antyk: Kawafis i Her-*

bert. W swoim eseju, zredagowanym z wielką klasą historyka literatury, Brzozowski odsłania związki motywów i tematów antycznych z rysem indywidualnym poezji autora *Pana Cogito*. Natomiast Fiut w komparatystycznym szkicu stara się wydobyć istotny sens Herbertowskiej lekcji historii, gdzie panorama dziejów, obrazy losów społeczności i jednostek odczytywane są jako układ znaków, jako przesłanie skierowane ku współczesności. Również komparatystyczna perspektywa określa kształt bardzo erudycyjnego tekstu *Motyw „Miasma” i jego obrońców oraz motyw podróży w kilku utworach Herberta, Audena i Kawafisa*, którego autorem jest Arent van Nieukerken. Tę część tomu zamyka dość obszerna, bo licząca czterdzieści stron, studium Jacka Kopcińskiego *Rejestracje i rytuały. O „Lalku” Zbigniewa Herberta*. W swojej interpretacji tego utworu autor opiera się na dość jednoznacznym odniesieniu do Misterium Paschalnego Jezusa Chrystusa. Wprowadza tutaj pojęcie stylu pasyjnego i próbuje określić jego specyfikę.

Na trzecią część tomu składają się interpretacje poszczególnych wierszy Herberta. Przywołano tu siedem tekstów pięciu autorów: Jacka Łukasiewicza *Studium przedmiotu* i *Elegia na odejście pióra atramentu lampy*, esej Per-Arne Bodina *Barbarzyńca i lustro*, artykuł Stanisława Barańczaka *Cnota, nadzieja, ironia; Przeciw fotografii. O jednym wierszu Zbigniewa Herberta* i *W cieniu dębów. Nie tylko o jednym wierszu Zbigniewa Herberta* Mariana Stali, a także Bogdana Burdzieja *Objawienie w Martwym Domu według Zbigniewa Herberta*. Ich walory są niepodważalne, szkoda tylko, że tekstów tych jest tak niewiele. Na tym polu bowiem osiągnięcia herber-

tologii są największe: znaczna liczba utworów Herberta była wielokrotnie interpretowana, a wiele z tych interpretacji nabrało już charakteru klasycznego. Niezwykle interesujące byłoby tu zestawienie różnych prób odczytania i opisu tych samych zjawisk literackich. Żałować należy, że otwierająca ten dział interpretacja *Studium przedmiotu* autorstwa Jacka Łukasiewicza nie została skonfrontowana z klasycznym tekstem Jarosława Marka Rymkiewicza na ten sam temat. Nieobecność tego autora jest ewidentnym brakiem omawianej antologii. Podobnie ocenić należy brak artykułu Mariana Maciejewskiego *Kerygmaticzna interpretacja przesłania Pana Cogito*², którego autor wyjątkowo wnikliwie rozpoznaje i opisuje religijny kontekst poezji Herberta. Tekst ten nie został nawet odnotowany w bibliografii dołączonej do tomu pierwszego, chociaż uwzględnia go Adam Poprawa w swoim suplemencie do bibliografii zawartym w drugim wydaniu książki Barańczaka *Uciekinier z Utopii. O poezji Zbigniewa Herberta* (Wrocław 1994) (a przecież Franaszek opierał się między innymi na tej bibliografii, o czym sam informuje na stronie 411 omawianego tomu). Generalnie rzecz biorąc, autorów piszących w sposób kompetentny o problematyce religijnej w literaturze jest niewiele. Zalicza się do nich Marian Maciejewski i jest on tutaj postacią znaczącą. Brak jego tekstu to spora luka, chociaż w *Poznawaniu Herberta 2* zawarto wypowiedzi dotyczące poważniej problematyki religijnej w twórczości poety. Chodzi tu o wspomniane teksty J. Kopcińskiego i B. Burdzieja. Dla piszącego te słowa szczególnie atrakcyjna i fascynująca oka-

² Zob. „Polonistyka”, nr 7/8 (1992).

zała się ponowna lektura tekstu Burdzieja, aktywizującego bardzo szeroki kontekst interpretacyjny i odsłaniającego bogactwo sensów wpisanych w rzeczywistość konkretnego wiersza poety.

Tak wygląda zawartość omawianych tomów. Czym są one jako całość?

Na pewno są najważniejszymi książkami o Herbercie, jakie dotąd powstały. Stanowią miejsce, do którego piszący o autorze *Epilogu burzy* będą się wciąż odwoływać. Wpisują się w konwencję książek poświęconych jednemu twórcy, a budowanych z wielu wypowiedzi różnych autorów. Herbert na pewno na tego typu książkę zasłużył.

Życie książki naukowej czy krytycznej jest krótkie. Jeszcze krótsze jest życie artykułu czy rozprawy ogłoszonej tylko w czasopiśmie. Antologia przedłuża życie wielu tekstów. Jej zasługą jest przypomnienie, powtórne wprowadzenie w obieg wielu tekstów dziś dostępnych już tylko w bibliotece i to przecież nie w każdej! Dobrze, że wydobyto szkic M. Piwińskiej opublikowany w „Dialogu”, ale dobrze też, że przedrukowano zawierające fundamentalne rozstrzygnięcia studium Błońskiego, bo przecież opublikowany w 1981 roku *Romans z tekstem*, którego część studium to stanowiło, nie był wznawiany. Czymś niezwykle cennym jest także zgromadzenie licznych wspomnień o Herbercie rozproszonych w różnych czasopismach.

Czy antologia Franaszka jest sumą herbertologii? Nie, bo i być nią nie mogła! W momentach ukazywania się drukiem poszczególnych tomów pozycja Herberta, corpus jego dzieła ulegał znaczącej zmianie. Dotyczy to zwłaszcza okoliczności towarzyszących publikacji pierwszego jej tomu. Ale przecież i obecnie publikowane są w „Zeszytach Lite-

rackich” ważne inedita poety. Zapowiedziano także druk trzeciego tomu esejów. Ponadto omawiana antologia, chociaż przynosi pogłębiony i zwielokrotniony konterfekt poety, sama jest mimo wszystko zjawiskiem nieco jednostronnym. Poszczególne elementy czy obszary twórczości Herberta są tutaj rozpoznawane i opisywane poprzez „jednorażowe dotknięcia”. Interesującym byłoby przedstawienie różnych głosów na ten sam temat – wypowiedzi komplementarnych czy też wyraźnie polemicznych wobec siebie.

Omawiana antologia uświadamia jeszcze jeden istotny problem. Wskazuje na konieczność przygotowania pełnej monografii całej twórczości autora *Pana Cogito*, w której dokonano by także rzetelnego przeglądu badań. Konieczna jest także poważna krytyczna edycja pism poety.

Dziś wciąż jeszcze poznajemy twórczość Herberta w jej poszczególnych wymiarach. Jest ona interpretowana i opisywana aspektowo, oglądana w określonych perspektywach. Na pewno jest to również potrzebne. Świadczy też o sile i wielkości tego dzieła, o jego możliwościach wielokrotnego aktywizowania wyobraźni czytelników i badaczy literatury.

Należy jednak mieć nadzieję, że przyjdzie chwila, gdy o twórczości Herberta i o nim samym będzie można mówić bez emocjonalnego, zacierającego prawdę iskrzenia. Potrzebny jest naturalny dystans, który przychodzi z czasem. Dziś możemy się starać dystansować przede wszystkim wobec własnych emocji, niechęci czy uprzedzeń. To sprawdzian trudny, ale konieczny, aby krytyka stała się faktycznie darem i sztuką, a zarazem służbą.